Komenda Miasta

O. II

1841/5/I

Warszawa 2/XII 919.

Stróż prof. Wierzchowski Tomasz p. ro-
[illegible] kontrwywiadowczy i oświadcza, że
mieszkanie zarekwirowane u p. [illegible]
zostało opieczętowane przez komisję
kontrwywiadowczą złożoną z 1 oficera, rezy-
denta kontrwywiadowczego [illegible] i [illegible]
[illegible] ale tego, [illegible] p. Zbro-
[illegible] oświadczyła, że wszystkie
meble zginęły.—

Mjr. Sobol był tylko świadkiem
[illegible].—

[illegible]

Górski Kpt.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

5

DOWÓDZTWO
Wojsk Samochodowych
OKRĘGU GENERALNEGO
WARSZAWSKIEGO
Dział.........
L. dz. 9067/103 Łaptaś
Warszawa, Senatorska 10.
Telef. { Adjutantura 58-65
Oficer inspekc. 109-35.

Warszawa, d. 30 listopada 1919

Komenda Miasta Warszaw
3.12.19
wpł. ......19... zał.
L. dz. 2372/II

TAJNE

1841/Pl

DO KOMENDANTA m.st. WARSZAWY

W sprawie, poruszonej przez p. BRABANDERA, zeznaję, co następuje:

Jeszcze w końcu października r.b. zwracałem się kilkakrotnie do Wydziału Kwaterunkowego /Miodowa 17/, w celu otrzymania mieszkania dla siebie. Po niejakim czasie, na początku listopada r.b. /dokładnie daty nie pamiętam/, dowiedziałem się od rekwizytora mieszkaniowego, por. NIEWIAKOWSKIEGO, że mieszkanie dla mnie może być niezwłocznie zarekwirowane w domu N.4-a przy ul. Żórawiej, o ile po obejrzeniu przezemnie okaże się odpowiednie. Jako dowód por. NIEWIAKOWSKI pokazał mi książkę rekwizycji mieszkań ze szkicami takowych.

Oczekując dość długo na mieszkanie, zgodziłem się na powyższą propozycję i razem z komisją rekwizycyjną, w składzie: por. NIEWIAKOWSKIEGO, sierżanta niewiadomego mi nazwiska i urzędnika - delegata Wydziału Kwaterunkowego Magistratu m.st.Warszawy /niewiadomego mi nazwiska/, udałem się pod wyżej wspomniany adres: Żórawia 4-a m.10.

Por. NIEWIAKOWSKI nadmienił mi, że 2 pokoje w lokalu p. BRABANDER podlegają rekwizycji ze względu na to, że cały lokal 8-pokojowy zamieszkany jest przez 3 osoby.

Po otworzeniu drzwi przez jakąś młodą kobietę, która, będąc w rannym kostjumie, zaraz ulotniła się, pozostaliśmy w przedpokoju. Wkrótce wyszła do nas jakaś dama, której por. NIWIAKOWSKI zakomunikował, że przybył zarekwirować dwa pokoje. Dama, jak się okazało p. BRABANDER, oznajmiła, że do jednego pokoju nie można wejść, gdyż tam ubiera się jakaś kobieta. Wobec powyższego pozostaliśmy w przedpokoju. Po oznajmieniu przez rekwizytora, por. NIEWIAKOWSKIEGO, celu przybycia komisji, p. BRABANDER zaczęła się bardzo denerwować, kategorycznie oznajmiając, że pod żadnym względem nie pozwoli rekwirować u siebie mieszkań dla oficerów, gdyż spodziewa się przyjazdu córki z Moskwy, czy też Odesy. W odpowidzi na to, delegat Wydziału Kwater.Magistratu oznajmił, że komisja działa w myśl uchwały o [Sejmowej] świadczeniach wojennych.
Wkrótce potem weszliśmy do pokoju, w którym poprzednio ubierała się jakaś dama. Wówczas z przyległego pokoju wybiegła do nas prawie w negliżu jakaś młoda kobieta, która, płacząc, zaczęła prosić, aby komisja nie rekwirowała 2 upatrzonych pokoi, na co jeden z członków komisji zaznaczył, że jeżeli u posiadających 8-pokojowy lokal nie rekwirować mieszkań dla oficerów, w takim razie niema gdzie rekwirować.
Hałas, krzyk kobiet absolutnie nie wzruszyły komisji i takowa postanowiła zarekwirować dwa upatrzone pokoje, t.j. salon i drugi pokój do niego przyległy.

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

IV 3/wal

Widząc, ze komisja bezapelacyjnie postanowila zarekwirować dwa pokoje, p. BRABANDER pozwolila sobie powiedzieć:"Stanowczo nie pozwolę zająć swojego salonu, poniewaz nie wiem, kto tu będzie mieszkal i jakich gości będzie przyjmowal." Na to pozwolilem sobie zakomunikować, p. BRABANDER, ze komisja rekwiruje dla mnie dawno oczekiwane mieszkanie i zostawilem swój bilet wizytowy.

Tu nadmienilem, ze p. BRABANDER moze być zupelnie spokojną o meble i fortepian , których nie zniszczę, poniewaz nie mam czasu i środków na przyjmowanie gości. Lecz p. BRABANDER kategorycznie zakomunikowala komisji, ze wszystkie meble z pokojów zostaną bez względnie usunięte. Na tem skończyla się rozmowa z p. BRABANDER i ja z komisją opuściliśmy lokal.

Aby nie pozostać narazie bez mebli , prosilem komisję rekwizycyjną jeszcze raz pójść do p. BRABANDER z prośbą , aby postawila meble.

Kiedy po pólgodzinnej nieobecności naszej, wrócilem do mieszkania p. BRABANDER, meble z jednago pokoju zostaly usunięte

Wobec powyzszego , aby uniknąć opustoszenia drugiego pokoju, komisja postanowila zapieczętować salon, co tez bylo uskutecznione.

p. BRABANDER , jak widać z powyzszego, chciala przy pomocy usunięcia mebli z zarekwirowanych pokoi, postarać się o wyrugowanie przyszlego aspiranta na mieszkanie z jej lokalu.

Po odbytej rekwizycji na drugi, czy tez na trzeci dzień, por. NIEWIAKOWSKI wręczyl mi klucze od mieszkania.

Wobec tego, ze p. BRABANDER pozwolila sobie reklamować w kwestji zarekwirowania mieszkania, uwazalem za stosowne nie zajmować u niej mieszkania z obawy, ze będę narazony na rózne nieprzyjemności i wskutek tego posiadane klucze przy piśmie za N. 8923 przeslalem do Zarządu Kwaterunkowego.-

Sobel

MAJOR i DOWÓDCA
WOJSK SAMOCHODOWYCH O.G.W.

7

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA-BELWEDER, DN. 23. XI. 1919 R.

L. DZ. 1841/T1.

Do

KOMENDY MIASTA

w Warszawie.

Przesyła się dla zbadania słuszności skargi Pana I.BRABANDERA i ewentualnego pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Z rozkazu Naczelnego Wodza o wyniku dochodzeń proszę zameldować Adjutanturze Generalnej.

z r.

Adjutanta Generalnego:

[signature] kpt.

1 załącznik.

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

8

26/XI 9.1/2

1841/Pr/I

Do Pana Naczelnika Państwa.

25/XI 12 ra

Niniejszym składam zażalenie w sprawie bezprawnego i nader nieetycznego postępowania pana Majora Narcyza Jana Sobola, D-cy Wojsk Samochodowych O. G. Warszawskiego i trzech towarzyszących mu osób, dwóch wojskowych i cywila, którzy, wtargnąwszy do mego mieszkania przy ulicy Zórawiej 4a m. 10 dnia 7 Listopada 1919 r. o godzinie 11-ej rano, zachowywali się w sposób następujący:

Pod pretekstem zajęcia dwóch pokoi u mnie, nie mając Nakazu i nie zważając na słowa żony mojej, że ja złożyłem reklamację w odnośnym biurze przy ulicy Hypotecznej Nr. 5 w tej sprawie, Panowie ci wyżej wymienieni, będąc uprzedzeni przez żonę moją, że w pewnym pokoju właścicielka tego pokoju się ubiera, i że chwilowo takowego obejrzeć nie mogą, wtargnęli gwałtem, nawet bez uprzedniego zapukania do drzwi, nie zważając na to, raczyli ci panowie zamknąć drzwi na klucz i zabrali klucze. Oprócz tego bez najmniejszej żenady, wobec pań w negliżach wtargnęli do drugiego sypialnego pokoju i również jedne drzwi zamknęli i zabrali klucz. Stwierdzam, że Panowie ci używali wymysłów bardzo niewłaściwych i niegrzecznych względem pań.

Stwierdzam, że domniemany przyszły aspirant na mieszkanie w moim lokalu Pan Major Sobol osobiście kierował tą wyżej wymienioną akcją, nie wylegitymowywał się wcale. ani też towarzyszący mu Panowie z akcji wyżej opisanej.

Oprócz tego Panowie ci, powróciwszy po kilkunastu minutach pomimo zabrania z sobą 4 kluczy zapieczętowali drzwi od pokoju, w którym stoi fortepian, a który jest używany przez żonę moją i córkę i kozetka, na której sypia córka moja, i po założeniu pie-

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

9

częci na drzwiach Pan Major Sobol wetknął we drzwi swoją kartę wizytową i powiedział, że meble salonu mojego należą teraz już do niego, i żebym ja z pokoju tego nic więcej z moich rzeczy nie mógł wynieść, on,pomimo zabrania z sobą kluczy, pieczętuje pokój.

Zakomunikowałem o tym całym fakcie i nałożeniu pieczęci wczoraj wieczorem w komisarjacie mojego okręgu /XIII ul. Hoża Nr. 30/, gdzie zastałem tylko dyżurnego Pana Przodownika, a dziś rano Panu Podkomisarzowi tegoż Okręgu. Z komisarjatu udałem się do Wydziału Reklamacyjnego przy ulicy Hypotecznej Nr. 5, gdzie Pan Sekretarz w tej tak gwałcącej sprawie odniósł się do Pana Prezesa Martensa i wróciwszy od tegoż, kazał mi udać się do Wydziału Kwaterunkowego w tymże domu przy ul. Hypotecznej Nr. 5 do Pana Burcharda z. zapytaniem, czy wydany został Nakaz, - gdzie mi odpowiedziano, że żadnego Nakazu nie wydano.

Stąd udałem się do Centralnego Urzędu Kwaterunkowego przy ulicy Miodowej Nr. 17, gdzie znów tę całą sprawę opowiedziałem. W Urzędzie tym w zastępstwie Pana Naczelnika przyjął mnie zastępca p. por. Zaborowski, który natychmiast wydelegował ze mną Pana p.por. Zarskiego, który stwierdził nałożenie przez tegoż Pana Majora Sobola pieczęci i zabranie z sobą kluczy, zbadał również postępowanie tych Panów i w końcu zabrał z sobą Pan p.por. Zarski jego własną kartę wizytową. Pan p.por. Zarski również stwierdził, że Pan Major Sobol Nakazu na zajęcie u mnie pokoju nie ma.

Wobec wyżej wyłuszczonego proszę uprzejmie o skierowanie tej całej sprawy, wywołanej ze strony Pana Majora Sobola na właściwą drogę, a mianowicie:

1/ za wtargnięcie do mojego mieszkania w towarzystwie 2 wojskowych i cywila, nie mając Nakazu Magistratu st. m. Warszawy na zajęcie w mojem mieszkaniu pokoju, ewentualnie 2 pokoi /co również stwierdził Pan p.por. Zarski, wydelegowany w dniu dzisiejszym przez Centralny Urząd Kwaterunkowy przy ulicy Miodowej Nr. 17/ i zachowywanie się tych Panów przy tej akcji w sposób bardzo nieodpowiedni dla nikogo, a tem więcej dla Panów Wojskowych Nowobudującej się Rzeczypospolitej Polskiej;

2/ za zajęcie bez posiadania Nakazu Magistratu st. m. War-

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES NEW YORK

szawy u mnie w mieszkaniu pokoju, samowolnie i w sposób bardzo niewłaściwy zamknął jeden pokój zupełnie, pozbawiwszy nas używania potrzebnych nam rzeczy dla codziennej potrzeby, a z drugiego pokoju jedne drzwi zamknął, zabrawszy z sobą 4 klucze z mojego mieszkania;

3/ za powtórne wtargnięcie do mieszkania mojego w towarzystwie tychże Panów w kilkanaście minut później dla zapieczętowania tegoż pokoju, motywując bezprawne swoje powtórne wtargnięcie do mieszkania mojego, że rzeczy moje, tam się znajdujące, z chwilą zabrania kluczy nie przedstawiają dodatecznej mu gwarancji, że nie będą usunięte, musi jeszcze pokój ten opieczętować, gdyż te wszystkie rzeczy, które w tym pokoju, przez niego opieczętowanym, się znajdują, z chwilą zajęcia go do mnie już więcej nie należą. Co zaś do znajdującego się tam fortepianu, to wyraził się Pan Major Sobol, że jak zajmie to mieszkanie, to go wysunie, kozetki zaś na której sypia córka moja, nie wyda.

Zaznaczam przy tej sposobności, że niezależnie od powyższego 2 pokoje poprzednio u mnie już zarekwirowane zostały.

Swiadkowie: Hrabia Mieczysław Olizar, Zórawia 4a m.10 obecnie w Kowlu,
Franciszka Piasecka, Sto Krzyska 20 m. 14
Sabina Lesińska, Zórawia 4a m. 10.

W końcu niniejszego uprzejmie proszę o łaskawe bezzwłoczne danie odnośnego rozporządzenia narazie

1/ o zwrot zabranych przez Pana Majora Sobola 4 kluczy,

2/ o zdjęcie nałożonych przez tegoż Pana Majora Sobola pieczęci na 2 drzwiach.

Wszystko to odbyło się pod moją nieobecność.

I. Brabander

Warszawa, 8 Listopada 1919 r.
I. Brabander, Zórawia 4a m. 10.

...DOWODZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA
L. Dz. 1841/91 dnia 21/XI 1919 r.
załącz. Wydział

PILSUDSKI INSTITUTE ARCHIVES New York

11
8

Paufne
II 24/X

L. d. awy. X.
1075.